



Jak każdy wie, ocenianie książki, którą każdy powinien znać i która zalicza się do klasyki, jest dla recenzenta zadaniem niełatwym. Powieść ta była oceniana już tak wiele razy, że wydawałoby się, iż pisanie kolejnej recenzji nie ma sensu. Ja jednak jestem odmiennego zdania. Każda opinia jest inna i każda z nich inaczej wpływa z osobna na każdego z nas. Zanim zabrałam się za tę książkę, przeczytałam masę jej recenzji i przy każdej miałam inne odczucia co do tego, czy ją przeczytać.

Jakieś trzy lata temu owszem, wzięłam się za **Wichrowe Wzgórza**, ale po pierwszym rozdziale odłożyłam ją na bok. Dlaczego? Dlatego, że jest bardzo trudną lekturą i nie potrafiłam zrozumieć języka, jakim była napisana. Musiałam do niej po prostu dojrzeć. Ostatnio postanowiłam podejść do niej po raz kolejny i tym razem było mi łatwiej. Dobrze trafiłam do końca, choć łatwo nie było, bo była to pierwsza z tego typu powieści, po którą sięgnęłam.

**Wichrowe Wzgórza** opowiadają historię odwzajemnionej, lecz nieszczęśliwej miłości i przede wszystkim zemsty.

Heathcliff jest ciemnoskórym dzieckiem z ulicy, przygarniętym przez litującego się nad nim pana Earnshawa. Przyprawiając go do domu, Earnshaw naraża się na gniew pozostałych członków rodziny i kpinę ze strony innych ludzi. Chłopiec nie ma w życiu łatwo: wiecznie jest poniżany, bity, wyzywany, jednym słowem dyskryminowany. Tylko jedna, jedyna Katarzyna, córka Earnshawa darzy go uczuciem. Wszystko robią razem. Los chciał, że połączyło ich uczucie miłości. Jednak ze względu na nędzne pochodzenie Heathcliffa, dziewczyna nie może za niego wyjść. Pod presją domowników poślubia szlachcica Edgara Lintona, chłopca szanowanego, z dobrymi manierami i z dobrego domu. Heathcliff ucieka i po trzech latach wraca, by zemścić się na Lintonie za to, że odebrał mu ukochaną.

Czy tą drogą odzyska miłość Katarzyny, odrzuconą kilka lat wstecz?

Książka jest dosyć... interesująca. Jednak ciężko się ją czyta. Momentami bywa monotonna, choć na krótko. Niełatwo przez nią przebrnąć, chyba, że ktoś ma doświadczenie w czytaniu tego rodzaju powieści.

Jej ekranizacji jest kilka, jednak ja postanowiłam obejrzeć najnowszą (w brytyjskiej produkcji z 2011 roku w reż. Andrei Arnold). I szczerze mówiąc, były to chyba najnudniejsze dwie godziny mojego życia. Film kompletnie mnie wynudził, był bardzo nieprofesjonalnie nagrany, choć nie mnie to oceniać. Postaci nieciekawie wykreowane, bardzo mało rzeczy zgadzało się z wydarzeniami opisanymi w książce i przedstawiono tylko kilka jej wątków.

Jednakże powieść jak najbardziej polecam! :)

**Kasandra Jankowiak**

klasa 2H

Brontë Emily: *Wichrowe wzgórza*. Warszawa: Świat Książki, 2015.

ISBN 978-83-794-348-00